Nr. 16 (1491). Warszawa, Poniedziałek 16 Stycznia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

W sobotę 21 i niedzielę 22 stycznia o godzinie 11-ej rano w lokalu Związku PPS odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Tow. tow. członków Rady Naczelnej prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Rząd Poincarego.

SKŁAD NOWEGO GABINETU.

Paryż, 15 stycznia. (PAT). — Lista gabinetu przedstawia się ostatecznie następująco: Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych — Poincaré; wiceprezydent ministrów i min. sprawiedliwości — Barthou; min. spraw wewn. — Maunoury; min. finansów — de Lasteyrie; min. wojny i emerytur — Haginot; min. oświaty — Leon Berard; min. kolonji — Sarraut; min. robót publicznych — Letrocquer; minister pracy — Albert Peyronnot; min. marynarki — Raiberti; min. rolnictwa — Cheron; min. dzielnic oswobodzonych — Reibel; min. handlu — Dior, min. hygjeny — Paweł Strauss.

ZMIANY.

Paryż, 15 stycznia. (PAT). (Havas). — Gabinet został ukonstytuowany ostatecznie w sposób, wskazany w poprzedniej depeszy. Zaszły jedynie zmiany następujące: Aleksander Berard zrzekł się przyjęcia teki min. pracy i min. hygjeny. Teki te objęli: Albert Peyronnet i Paweł Strauss. Podsekretarjaty stanu obsadzone zostały w następujący sposób: Colrat — podsekretarjat stanu prezydjum rady ministrów; Rio, Paul Lafont i Laurent Eynac objęli ponownie trzy podsekretarjaty stanu w ministerjum robót publicznych, mianowicie podsekretarjaty stanu do spraw marynarki handlowej, poczt i telegrafów i żeglugi napowietrznej. Podsekretarjat stanu w ministerjum oświaty i sztuk pięknych objął ponownie Gaston Vidal.

PROGRAM POINCARE'GO.

PARYŻ, 15 stycznia. (PAT). — Mając na względzie ciągłość polityki, nowy rząd francuski związany będzie zobowiązaniami, przyjętemi przez rząd poprzedni. Tak więc zwołanie konferencji genueńskiej nie może być zakwestjonowane, zdaje się wszakże, iż Poincaré nie będzie na niej osobiście reprezentował Francji.

Bezwątpienia przyszły gabinet przyjmie jednomyślnie układ francusko-angielski, zażąda on wszakże dokładniejszego określenia wzajemnych zobowiązań.

Paryż, 15 stycznia. (A. W.). — Z kół zbliżonych do nowego premjera donoszą, że Poincaré dążyć będzie do bezwzględnego przeprowadzenia klauzul Traktatu Wersalskiego, zwłaszcza w sprawie odszkodowań.

SOCJALIŚCI PRZECIW GABINETOWI POINCARE'GO.

Paryż, 15 stycznia. (A. W.). — Socjaliści zapowiadają ostrą opozycję przeciwko nowemu premjerowi. „Humanite" stwierdza, iż cały proletarjat musi zaprotestować przeciwko Poincaré'mu.

LLOYD GEORGE I POINCARE.

Paryż, 15 stycznia. (PAT). — Spotkanie Lloy George'a z Poincaré'm odbyło się w atmosferze jaknajbardziej serdecznej. Przed pożegnaniem Lloyd George oświadczył: „Może istnieć między nami różnica zdań, lecz nie dojdzie nigdy do nieporozumienia".

Sprawa odszkodowań.

MORATORJUM DLA NIEMIEC JEST CHWILOWE.

Paryż, 15 stycznia. (PAT). (Havas) Prezydent Millerand przyjął dzisiaj przewodniczącego komisji odszkodowań — Dubois. Po odbytej audjencji Dubois oświadczył przedstawicielom prasy: Poinformowałem prezydenta republiki o przebiegu rozpraw, odbytych w Cannes w kwestji odszkodowań. Sprawą tą zajmowała się również komisja odszkodowań i Rada Najwyższa. Rathenau złożył w komisji oświadczenie, poparte dokumentami, których cyfrowe dane muszą być poddane starannej kontroli. Skoro tylko prace te będą ukończone — mówił Dubois — komisja odszkodowań, mając dokładnie całokształt sprawy, będzie mogła powziąć odpowiednią decyzję. Jeżeli jednak państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione, jako wierzyciele Niemiec, postanowią nawiązać rokowania z Niemcami, wówczas komisja odszkodowań będzie musiała się na to zgodzić, i w takim wypadku Rada Najwyższa poweźmie decyzję w sprawie udzielenia Niemcom moratorjum na rok 1922, albowiem zwłoka płatności, przyznana Niemcom przez komisję w Cannes, jest tylko chwilową. Jeżeli natomiast sprawa pozostanie w komisji odszkodowań, to komisja ta wyda decyzję po starannem zbadaniu wszystkich szczegółów sprawy oraz wszystkich materjałów informacyjnych, jakiemi będzie rozporządzała.

Francusko-angielski układ gwarancyjny.

LLOYD GEORGE O UKŁADZIE.

Londyn, 15 stycznia. (PAT). — Lloyd George oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy angielskiej, że los układu francusko-angielskiego zależy od stanowiska rządu francuskiego. W kwestji odszkodowań miało już nastąpić porozumienie, jedynie dzięki nagłemu ustąpieniu Brianda kwestji tej nie załatwiono. Jeżeli nowy gabinet francuski nie zgodzi się na zatwierdzenie ułożonego już projektu uregulowania kwestji odszkodowań, lub zajmie inne stanowisko, wówczas Rada Najwyższa musi powtórnie omówić tę sprawę.

Konferencję genueńską uważa za jedną z najdonioślejszych, jakie się kiedykolwiek odbyły. Jeżeli nie będą położone podwaliny pod gmach trwałego pokoju, wówczas odbudowa Europy okaże się niemożliwą.

Na konferencji genueńskiej zostanie powołany do życia związek narodów w większym składzie, niż Liga Narodów, który powinien objąć między innemi Amerykę, Niemcy i Rosję, znajdujące się dotychczas poza Ligą Narodów.

O wydanie zbrodniarzy wojennych

Paryż, 15 stycznia. (PAT). Specjalna komisja międzysojusznicza po zbadaniu postępowania sądowego i wyroków trybunału lipskiego przedłożyła Radzie Najwyższej rezolucję, w której stwierdza, że zadośćuczynienie w postępowaniu karnem nie było dane, że nie uczyniono ani jednego wysiłku stwierdzenia prawdy. Uwolniono oskarżonych, którzy winni byli być skazani, skazanym wymierzono kary zbyt małe.

Komisja jest zdania, że przekazując trybunałowi lipskiemu nowe akty oskarżenia, nie osiągnie się pożądanych wyników. Dlatego też powinnyby być zastosowane przepisy traktatu wersalskiego, obowiązujące Niemcy do wydania mocarstwom sprzymierzonym oskarżonych dla poddania ich sądowi.

Rada Ligi Narodów o Karelji

Genewa, 15 stycznia. (PAT). (Havas). — Rada Ligi Narodów przyjęła rezolucję, w której wyraża gotowość zajęcia się rozwiązaniem kwestji Karelji w razie uprzedniego dojścia do porozumienia w tej sprawie między Finlandją i Rosją. Mając na względzie, że Rosja sowiecka nie jest członkiem Ligi Narodów, Finlandja, Litwa lub Polska będą mogły zasięgnąć informacji, oraz powiadomić Radę Ligi Narodów co do intencji rządu sowieckiego, jak również będą mogły przyjść z pomocą w rozwiązaniu konfliktu.

Ubezpieczenie robotników na Górnym Śląsku.

Dr. Borth, szef Wydziału Opieki społecznej Naczelnej Rady Ludowej w wywiadzie prasowym scharakteryzował organizację Wydziału pracy i opieki społecznej w przyszłym województwie śląskim.

Niemieckie ustawodawstwo ochrony pracy będzie miało na całym Śląsku nadal moc obowiązującą. W przyszłości trzeba będzie jednak dążyć do ujednostajnienia tego ustawodawstwa z prawami obowiązującemi na Śląsku Cieszyńskim, t. j. z prawami austrjackiemi i polskiemi, stojącemi pod wielu względami niżej od ustawodawstwa pracy i opieki społecznej na G. Śląsku. Chodzi tu głównie o niemiecką ustawę o radach załogowych.

W polskiej części G. Śląska będzie 18 ogólnych terytorjalnych kas chorych, 4 t. zw. krajowe kasy chorych (Landkrankenkasse) i 31 kas fabrycznych. Z chwilą objęcia przez Polskę G. Śląska zostanie zamianowany komisarz kas chorych, którego zadaniem będzie przeprowadzenie likwidacji zbyt małych kas, zakładanie nowych etc. W ciągu trzech miesięcy od dnia przejęcia G. Śląska przez Polskę odbędą się wybory do wszystkich zarządów kas chorych. Ustawa polska z dnia 18 maja 1920 r. nie będzie miała zastosowania na G. Śląsku, albowiem w myśl art. 7-go statutu organicznego dla G. Śląska ustawodawstwo socjalno-niemieckie będzie obowiązywać na G. Śląsku dopóty, dopóki Polska nie zapewni takiego samego, albo lepszego ustawodawstwa dla wszystkich swoich obywateli.

Na pytanie, czy G. Śląsk będzie posiadał własne zakłady ubezpieczeniowe dla robotników, dr. Borth powiedział: Wydz. pracy i opieki społecznej pracuje nad zorganizowaniem na G. Śląsku 2 zakładów ubezpieczeniowych z których jeden zajmie się ubezpieczeniami od wypadków, drugi ubezpieczeniami od niezdolności do pracy.

Urzędy ubezpieczeniowe (Versicherungsämte) w części kraju, przyznanej Polsce, pozostaną w tej samej liczbie, jak dotychczas. Ponadto utworzone będą dwa nowe urzędy dla polskich części pow. Zabrskiego i Bytomskiego, z siedzibą w odnośnych starostwach. Przy województwie powstanie wyższy urząd ubezpieczeniowy, składający się z 4 izb orzekających. Jedna z izb załatwiać będzie rekursy w sprawach rent wojskowych i gwareckich. Ławnicy, zasiadający w izbach orzekających, będą początkowo mianowani przez wojewodę, po uprzedniem porozumieniu się z organizacjami pracowników i pracodawców. Czynności, które pełni dotychczas najwyższy trybunał ubezpieczeniowy w Berlinie, sprawować będzie najwyższy trybunał ubezpieczeniowy w Poznaniu. Posiedzenia jawne tego trybunału odbywać się będą na G. Śląsku, dokąd trybunał przyjeżdżać będzie na stałe kadencje. Posiedzenia niejawne, dotyczące spraw śląskich, odbywać się będą w Poznaniu.

Ponadto utworzone będą na G. Śląsku trzy urzędy do spraw rent wojskowych. Będą mianowicie utrzymane urzędy takie w Katowicach i Bytomiu, nowy zaś urząd powstanie w Tarnowskich Górach. Poza sprawami, dotyczącemi inwalidów, wdów i sierot po poległych w armji niemieckiej, urzędy te zajmować się będą również inwalidami wszystkich trzech powstań śląskich, jako też górnośląskimi inwalidami armji polskiej. Działalność urzędów tych obejmie także osoby, które aczkolwiek nie brały udziału w powstaniach, straciły jednak możność zarobkowania, doznawszy od Niemców ciężkich obrażeń, bądź dlatego, że są Polakami, bądź też dlatego, że pracowali nad przyłączeniem G. Śląska do Polski, wreszcie osoby cywilne, które poniosły ciężkie uszkodzenia ciała na skutek działań wojennych podczas powstań. Wszystkie posady w wymienionych urzędach obsadzone będą przez zasłużonych inwalidów wojennych, lub inwalidów powstań śląskich.

O reformę rolną na Śląsku Cieszyńskim.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Regera, Kunickiego i towarzyszy ze Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w przedmiocie wykonania ustawy o reformie rolnej na Śląsku Cieszyńskim.

(W streszczeniu).

Akcja dzierżawno-parcelacyjna przeprowadzana obecnie na Śląsku Cieszyńskim przez delegata Głównego Urzędu Ziemskiego w Bielsku, Podczaskiego, a zmierzająca do bezzwłocznego rozparcelowania w formie dzierżaw dóbr byłej Komory Cieszyńskiej sprzeczna jest z obowiązującymi w Rzeczpospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim ustawami. Grozi ona ciężkim pokrzywdzeniem nietylko robotników i innych funkcjonarjuszy rolnych, zatrudnionych dotychczasowo na dworach byłej Komory Cieszyńskiej, których wszystkich zwolniono ze służby już z dniem 1 stycznia 1922 roku, ale podrywa warunki także kilku tysięcy rodzin robotników przemysłowych, mieszczan i urzędników, którzy wydzierżawiali dotąd od Komory Cieszyńskiej drobne działki ziemi już uprawionej na ogródki i tak zwane zagonki.

Śląsk Cieszyński jest jednym z najbardziej przemysłowych Okręgów w Polsce. Posiada on nietknięte dotąd ale już stwierdzone niezmiernie bogate złoża najlepszego węgla kamiennego, koksującego i gazowego. Prędzej czy później będą musiały tam powstać liczne i wielkie kopalnie węgla. Rzeczpospolita i cały naród polski mają w tem największy interes, aby dobra Komory Cieszyńskiej zatrzymać w ręku państwa, jako ziemi pod przyszłe kopalnie, koleje, zakłady fabryczne, dla rozbudowy miast i kolonji robotniczych.

Wobec tego stawiamy następujący wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się Rząd, aby w terminie nieprzekraczalnym czternastodniowym przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt ustawy o przejęciu Dóbr Komory Cieszyńskiej byłego arcyksięcia Fryderyka Habsburga na własność Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Wzywa się Rząd, aby — bez przesądzania ostatecznego uregulowania sprawy reformy rolnej w Województwie Śląskim przez samorządny Sejm tegoż Województwa — porządkując tymczasowo w granicach niezbędnej konieczności warunki zagospodarowania Dóbr Komory Cieszyńskiej czynił to w ścisłym porozumieniu z istniejącymi na Śląsku tymczasowymi władzami, zastępującymi prawnie przyszłe władze wojewódzkie.

3) Wzywa się Ministerjum Rolnictwa i Główny Urząd Ziemski aby wszystkim tym robotnikom i funkcjonarjuszom rolnym Dóbr Komory Cieszyńskiej, którzy skutkiem koniecznych zmian warunków i form zagospodarowania tych dóbr tracą pracę, za pośrednictwem Zarządu Przymusowego w Cieszynie umożliwił stworzenie sobie własnych warsztatów rolnych przez udzielenie im z nagromadzonych dochodów dotychczasowych Zarządu Przymusowego — nie tylko wystarczającego kredytu na zakupno roli, oraz inwentarza żywego i martwego, ale także na przeżycie aż do nowych zbiorów.

Zwalnianie zbędnych sił roboczych ma być dokonane w porozumieniu z organizacją zawodową robotników rolnych.

Dla robotników przemysłowych i mieszkańców miast należy zabezpieczyć dostateczny zapas ziemi na kolonje robotnicze i urzędnicze, oraz na ogródki i tak zwane „zagonki".

Jak się redukuje personel urzędniczy

Że pod płaszczykiem redukcji uprawia się w urzędach państwowych rugi niedogodnych pracowników, wiemy o tem doskonale. Dobrze jest jednak uchylić czasami zasłony tych manipulacji, które zazwyczaj toną w tajemniczych głębiach ministerjalnych.

Kiedy p. L. Darowskiemu, ministrowi pracy i opieki społecznej, dawano do podpisu listy redukcyjne, nie sprawdzając, kogo redukuje i dlaczego, podpisał. W takich razach ministrowie zwykli wygłaszać sentencjonalnie, że te redukcje bynajmniej nie mają na celu otwarcia furtki dla protegowanych. Że to są istotnie redukcje. Zwyczajem tedy ministerjalnym i p. Darowski, minister pracy, wygłosił coś podobnego. Umył ręce, jak Piłat. Czyli zostawił wolne pole do działania. Skorzystał z tego oczywiście p Simon, wiceminister, który lubi działać i to celowo działać.

Skoro, za pomocą umiejętnie przeprowadzonej redukcji, zostało oczyszczone „pole działalności", pomyślano o obsadzaniu placówek. P. wiceminister Simon szczególnej swej pieczy zastrzegł Depart. Opieki Społecznej.

Przedewszystkiem dyrektorem departamentu został p. T. Szubartowicz, który też miał być zredukowany, ale... P. Szubartowicz jest ponoć kolegą ze szkolnej ławy pana ministra, a zaś p. wiceministra kolegą biurowym z magistratu

Jak p. wiceminister zagrał — a p. minister pozwolił grać różne melodje — takie produkcje dyrektor wykonywał.

A więc w Depart. Opieki Społecznej zredukowano 5 czy 6 urzędników. Ale to jest dopiero połowa drogi. Jeszcze zredukowani urzędują. a już przyjęto na ich miejsce czterech nowych, zaufanych p. dyrektora, a może i wiceministra. Ba! redukcja jest tak oryginalna, że przyjęto nawet trzeciego woźnego. Wprawdzie woźny, jako konfident p. dyrektora, jest widać do szczególnych poruczeń, ale skoro redukcja rozwiązuje ręce, no, to już jechać na całą parę.

Na zasadzie redukcji zwalnia się bowiem urzędników, którzy pracowali po trzy i po cztery lata, a na ich miejsce przyjmuje nowych. Co więcej, w Minist Pracy dla pozoru „anioły biurowe" są też redukowane, ale potem, powoli, w ciszy redukcje się cofa, zwolnienie natomiast otrzymuje urzędnik, który „nie umie się podobać", albo „nie zasługuje na zaufanie".

Redukcja jest więc identyczna z „puryfikacją".

Minister, wiceminister i dyrektor. Trio takie działa na kredyt p. Michalskiego.

Ale ciekawa rzecz czy takie właśnie intencje mieli p. minister skarbu i premjer p. Ponikowski?

Alfa.

Niemiłosierne miłosierdzie.

Na krótki czas przed doroczną Gwiazdką wzbiera w ludziach nieprzebrane uczucie miłosierdzia.

Przejawia się ono rozmaicie: bądź przez wrzucenie do umyślnie na ten cel przygotowanego koszyczka „katarzynki" przy zakupie pierników za sumę dziesięciu tysięcy marek mniej więcej, bądź przez złożenie w dziale ofiar „Kurjera Warszawskiego" mk. 100 (wyraźnie marek sto) na paralityków lub innych nieszczęśliwców na intencję, ażeby ofiarodawca nie zadławił się ością szczupaka przy spożywaniu Wigilji. Dorośli tem miłosierdziem zarażają dzieci, a raczej sugestjonują je. W uroczystych przemówieniach i pięknych zwrotach zachęcają dziatwę do składania dla „biednych sierotek" swoich starych i mocno zużytych zabawek, robiąc im jednocześnie nadzieję na otrzymanie nowych, pięknych

Im większa nadzieja otrzymania nowych i pięknych zabawek, tem miłosierdzie większe.

Więc mali ludzie z niesłychanem zaparciem się siebie oddają wszystkie swoje zmaltretowane w ciągu całego roku zabawki, a że dzieci, którym z łatwością przychodzi otrzymywanie nowych zabawek, ze specjalnem upodobaniem znęcają się nad nimi, przeto obdarowane przez nie „sierotki", z bijącem sercem odpakowujące otrzymane paczki, znajdują w nich: odrapany klocek, 3 brudne kręgle z odłamanemi kulkami, związane sznurkiem, kawałek połamanego drzewca (reszta fuzyjki), tułów krowi bez głowy i kończyn, stary połamany wachlarz (?!), lalka bez głowy, bez rąk i bez nóg, kawałek szpikulca z połamanego rożna i t. d. i t. d. (dosłowny spis zabawek, zebranych przez pewne Towarzystwo dobroczynnych pań i ofiarowanych do schroniska z całą masą warunków, tyczących się rozdania ich).

Następuje uroczysty podział zabawek, któremu towarzyszy djalog:

— Aniu, czemuś taka smutna? dlaczego się nie bawisz laleczką, którą dostałaś?

— Laleczka nie ma ani główki, ani rączek, ani nóżek — odpowiada dziecko bezgranicznie smutnym głosikiem i załzawione oczęta szukają czegoś... z głową i z nóżkami w bezładnej graciarni, przysłanej przez litościwe dzieci zamożnych rodziców.

W pogodny jesienny dzień przechodziłam przez ulicę Jasną. Z młodych drzewek spadały na chodnik lśniące świeże kasztany Na rogu ulicy dwie panie, mocno zajęte rozmową, nie zwracały uwagi na małą dziewczynkę — córkę jednej z nich — która z ogromnem zajęciem zbierała spadające kasztany do czapeczki. W pewnym momencie dziecko, podniósłszy kasztan z ziemi, podbiegło do żebrzącej pod ścianą domu staruszki i podało jej go. Z serdecznem rozrzewnieniem staruszka przyjęła tę jałmużnę i podziękowała, a ja z niemniejszem rozrzewnieniem zaobserwowałam ten śliczny odruch dziecka, które tak prosto i szczerze oddało bez wahania co miało najsłodszego w tej chwili.

Oj, niemiłosierne jest takie gwiazdkowe miłosierdzie i mocno niepedagogiczne.

Marja Szafirowa.

Kronika zagraniczna.

KWESTJA GRUZJI PRZED RADĄ NAJWYŻSZĄ.

Rząd Republiki Gruzińskiej przesłał Radzie Najwyższej, zebranej w Cannes notę, w której zwraca uwagę sprzymierzonych rządów na ścisłą łączność, jaka egzystuje pomiędzy uregulowaniem stosunków z Sowiecką Rosją i kwestją Gruzji, której terytorjum zostało zajęte przez wojska moskiewskie. Tak zwany „Rząd Gruziński", utworzony przez bolszewików po zajęciu kraju, czytamy w tej nocie, jest władzą okupacyjną, nie mającą nic wspólnego z narodem gruzińskim i opiera się wyłącznie na bagnetach sowieckich wojsk, jakoteż terorze „Czrezwyczajki".

Nota żąda wycofania wojsk sowieckich z Gruzji i zwrócenia w ten sposób narodowi gruzińskiemu prawa do rozporządzania sobą.

Nota jest podpisana przez prezydenta Rządu Gruzińskiego, Żordania.

Jednocześnie została przedstawiona przez przedstawiciela Gruzji we Francji Komisji Ekspertów Ekonomicznych druga nota, wskazująca na środki niezbędne dla podniesienia stanu ekonomicznego Gruzji i całego Kaukazu.

Ruch zawodowy zagranicą.

STRAJK W RZEŹNIACH AMERYKAŃSKICH.

Jak donosi chicagoski „Dziennik Ludowy" z dn. 22 grudnia ub. r., strajk robotników w rzeźniach amerykańskich, trwający od dn. 5 grudnia, w trzecim tygodniu objął 75 tysięcy robotników.

Pomimo, iż właściciele rzeźni usiłowali od pierwszej chwili wmówić w strajkujących robotników, że miejsca ich zostały zajęte przez innych robotników i że produkcja w ich zakładach odbywa się „zupełnie normalnie", już po 10 dniach zaczęli przysyłać do domów robotników listy, w których starali się wytłomaczyć im konieczność powrotu do pracy, przesyłali kopje „zakazów sądowych" przeciw robotnikom (o „zakazach" tych pisaliśmy już poprzednio) i t p., mając nadzieję, że uda im się złapać mniej świadomych robotników i pominąć w rokowaniach. Czynione były również próby wprowadzenia do szeregów robotniczych nieporozumień na tle różnic narodowościowych, podsycania nienawiści rasowych i t. p.

Kapitaliści chwytają się wszelkich sposobów, aby doprowadzić do rozbicia szeregów strajkujących i zmusić poszczególnych robotników do powrotu do pracy na upokarzających warunkach, gdyż praca łamistrajków okazała się w skutkach zbyt kosztowna i nie przynosząca żadnych korzyści. W jednym dniu np. wyrzucono na bruk z jednej rzeźni przeszło 100 łamistrajków z powodu ich niezdatności do pracy.

W trzecim tygodniu więc sytuacja strajkowa przedstawiała się bardzo pomyślnie dla robotników. Zakusy kapitalistów okazały się bezskuteczne, wobec solidarnej postawy robotników.

Teatr Reduta.

Czupurek, czyli Renesans Podwórka, bajka w 3 aktach Benedykta Hertza.

B. Hertz, znakomity bajkopisarz, ujrzał umiłowane osoby swych bajek, ucieleśnione na scenie. Gęsi gęgały, taśtaśki kwakały, indor gulgotał. Nie na papierze w czarnych szeregach czcionek widział poeta swój świat, ale w pełni życia barw, kształtów i głosów — na scenie. Z bajek, zamkniętych dotąd po bibljotekach i pudłach dziecinnych, zerwały się stworzenia nagle i ożyły, grając przepychem barw i krzykiem kurnika. Rozkosz to dla poety i dla jego wiernych czytelników, dzieci, niezwykła.

Bajka o „Czupurku" została i na scenie utrzymana przeważnie w tym tonie właściwej Hertzowi prostoty, humoru i satyry, kryjącej się subtelnie pod skrzydłami ptactwa i zwierząt, przeważnie, ale nie całkowicie.

Historja może za uboga na trzy akty, ale środowisko, z którego czerpał dramaturg, nie dopuszczało intensywniejszych uczuć, głębszych charakterów lub ciekawszych konfliktów. Kogut, kura, gęsi, indyki nie należą do ptaków bohaterskich, życie ich jest ciasne i biedne, jak życie kołtunów. Śmietnik jest ich kolebką, mieszkaniem i ślubnem łożem — garnek trumną. Zatem jak najzwyklejsze cnoty (skromność „przybłędy" bażantki — p. St. Mazarekówna) i typowe cechy gadatliwej kumoszki kaczki, naiwnej gęsi, koguta (St. Jaracz), który ma stale i zawsze jedną odpowiedź i jedno zapytanie: ku!-ku!-ku! — albo kukuryku! zakreślały granice dramatyczne. Kwoka (znakomita p. Horwat) chciała ze swego czupurka-synka (p. Zdzitowiecki) koniecznie zrobić okazałego bażanta, ale parweniuszostwo zostało skompromitowane, gdy się pojawił bażant prawdziwy (ślicznie ubrany i doskonały p. K. Benda). Kogucik został na śmietniku a bażant z pośród krzykliwej gawiedzi wybrał najskromniejszą „przybłędę" za żonę i odleciał w puszczę.

Rozkoszne wrażenie pozostawiły sceny zbiorowe: taniec i chór żabek (komiczny żabor — p. J. Miciński), balet gęsi, kaczek, indyczek, kokietujących bażanta, kłótnie drobiu i wrzaski. Zdawało się, chwilami, że istotnie świat zamienił się w jeden kurnik.

Świetnie interpretowali swe role pp. Jaracz, Horwatówna, Mazarekówna i Perzanowska (sroka). Jaracz ani jednego słowa nie miał w swej roli, ile jednak razy ukazał się na scenie, wywoływał bezpośrdni, wesoły śmiech. Arcydzieło sztuki wyłącznie aktorskiej. Banalnem, alę jedynie stosownem słowem na określenie gry p. Mazarekówny jest słowo — urocza. Zrzędną, terkoczącą, gderającą wciąż kwoką była p. Horwatówna. Dobra p. Perzanowska. Najmniej przekonywał p. Zdzitowiecki jako „czupurek".

Ale ocena tej roli wiąże się z całością strony kostjumowej, widowiska. Kostjum, ubranie jest wogóle ważnem zagadnieniem sztuki teatralnej, a cóż dopiero bajki, w której występują ptaki i zwierzęta! W „Czupurku" sprawa ta urasta do poziomu zasadniczego problematu. Jak pokazać ptactwo w bajce scenicznej. Prawda, że bajka Hertza przemyca pod maską świata ptasiego satyrę ludzką, ale w bajce właśnie maska zrasta się z treścią głębszą nierozerwalnie. Gęś, kaczka, bażant — muszą przedewszystkiem być ptakami. Ukrywająca się popod kształtem ptasim i popod tekstem myśl satyry winna zaledwie przebłyskać niekiedy. Tymczasem w „Reducie" pokazano ludzi, podkreślając zaledwie ich ptasią powłokę. Nie raziło to w bażancie, bażantce, kwoce, a dzięki mistrzowskiej grze zostało zakryte w kogucie. Bażanty ptasią lekkością a kwoka kurzą intonacją głosu i krokiem kurzych łapek przezwyciężyły trudność, zwłaszcza, że były ucharakteryzowane i ubrane wdzięcznie. Inne stworzenia, zwłaszcza pies, kaczki, indyczki, indor były ptactwem skarykaturowanem w manierze, jaką zastosował projektodawca kostjumów p. K. Gruss w swojem A. B. C. W książce budzi to uśmiech, na scenie niesmak. Gęś, indyczka są w swojem rodzaju piękne i nikomu nawet nie przyjdzie do głowy szydzić z nich — można się z nich śmiać dobrodusznie, bawić się niemi, ale nie można z tych stworzeń kpić. One są ładne. Indyczka jest nawet piękna. Nawet kaczka, taplająca się w wodzie jest pełna wdzięku w tym ruchu dzioba, łowiącego robczki, a już płynąca w powadze swej — dzika jest śliczną — domowa ładną. A pies, poczciwy brytan?

Tymczasem w „Reducie" piękno tych ptaków zginęło skutkiem tego, że wdzięczne kształty ptactwa — u koguta, gęsi, kaczek, indora, indyczek, psa — skarykaturowano ciężkim przeładowaniem szmat ludzkich. Kaczka — to beka, kołysząca się w białym kaftaniku i majtkach, jakby pani Dulskiej. Pies — to stary lokaj o siwych bakenbardach. Indyczki mają wygląd dewotek. Ginął czar bajki, a humor przemieniał się chwilami w kwaśną satyrę. Ukryta i właśnie dlatego działająca estetycznie moralna aluzja bajki została zbrutalizowana ciągłą, narzucającą się szpetotą kształtów. Wystarczało, gdyby pies, raz, dwa razy, zdjął swój sztuczny łeb, zamiast, aby kostjumem wciąż przypominał, kogo reprezentuje — w satyrze ludzkiej. To, co powinno być muśnięciem delikatnem, zamieniało się wtedy w ciężką, narzucającą się jaskrawo linją karykaturę, która sugestjonowała aktora w ruchach i szarży głosu. Dlatego też raził kogucik Czupurek. Nie był to Czupurek, lecz nieznośny i brzydki niedorostek. Czy kto widział kiedy brzydkiego kogucika?

Stąd zapewne ów niepokój, owo „coś" drażniące i przeszkadzające, co prześladowało mnie w ciągu przedstawienia, a czego źródło dopiero po dłuższej analizie wrażenia estetycznego odkryłem. Żabki np. i chór ich był poetyczny, wdzięczny, przypominał staw jakiś rzęsą porośnięty. Gwar drobiu, kukuryku Jaracza, gdakanie Horwatówny i jej kostjum, złocistość bażanta, doskonała w ruchu i dźwięku papuga (p. A. Rostkowska), sroka wnosiły bajkowość i promieniały nią — natomiast kaczki, indyczki, gęsi, Czupurek rozbijały ją. Ale świetne fragmenty osłaniały rozdźwięk, a rozbawiona publiczność, wśród której było wiele dzieci, dziękowała wywoływanemu i serdecznie oklaskiwanemu autorowi i artystom. Śmiech rozbrzmiewał podczas całego przedstawienia prawie bez przerwy.

„Czupurek" z pewnością przez cały karnawał będzie ściągał rzesze młodych i starych dzieci. Ceny „Reduty" są w porównaniu z innemi teatrami (oprócz Teatru Bogusławskiego) umiarkowane, a przedstawienia odbywają się po południu.

Zygmunt Kisielewski.

W sprawie urzędników bankowych

Istniejące zrzeszenia pracujących w bankach prywatnych, pochłonięte walką o polepszenie warunków bytu, coraz trudniejszego wobec srożącej się drożyzny, mało dotąd zajmowały się sprawą zabezpieczenia przyszłości, w razie wypadku lub starości, lub niezdolności do pracy. Rzecz ta została w Niemczech wzorowo uporządkowana, gdy u nas prawie nic w tej mierze nie zdziałano.

Wiadomo, że w instytucjach kredytowych — dawniejszych — funkcjonują t. zw. kasy przezorności, oparte na wspólnych składkach przedsiębiorcy i pracowników. Jest w tych kasach rachunek A, oszczędnościowy, i składający się z przymusowych po części wkładów pracownika, któremi swobodnie rozporządzać może. Jest rachunek B, na który przedsiębiorca i pracownik wnoszą miesięcznie pewną część pensji, najwyżej około 8%, jednak zwrot tej sumy w całości zawarunkowany jest przynajmniej ćwierćwiekową nieprzerwaną służbą pracownika, inaczej bowiem otrzymuje zaledwie część tej sumy w zależności od długości przesłużonego czasu. O ile jest czas też krótki, pracownik nie otrzymuje nawet tyle, ile sam wniósł; nieodebrana zaś część przechodzi na wspólny rachunek wszystkich urzędników prowadzony pod literą C.

Być może, że przed kilkudziesięciu laty, gdy dbałość o los pracowników zaledwie znajdowała się w kolebce, system ten był początkiem postępu, chociaż wadliwość jego odrazu występowała na każdym kroku, zwłaszcza co do rachunku B. i była powodem licznych nieporozumień. Obecnie jednak podstawy, t. zw. kas przezorności, zupełnie się zachwiały, będąc anachronizmem w świetle nowszego ustawodawstwa robotniczo-najemniczego.

Zrozumiano to najpierw w Niemczech, gdzie wprawdzie w bankach istnieją także Kasy przezorności dla pracujących, ale alimentowane są wyłącznie przez przedsiębiorców i służą do udzielania zapomóg urzędnikom w razie nagłych lub nadzwyczajnych wydatków, którym pracownik z danej pensji sprostać nie może.

Właściwe zaś ubezpieczenie od czasowej lub stałej niezdolności do pracy i starości — należy do innej instytucji, specjalnie ubezpieczeniowej. Składki wnoszą tylko przedsiębiorcy, asekurując swych pracowników na wszelki wypadek i nie obarczając ich żadnemi składkami. Odnośne kwoty figurują w sprawozdaniach banków na wiele miljonów marek rocznie. Przykład ten znajduje coraz więcej naśladowców zagranicą. W leżącem przedemną sprawozdaniu jubileuszowem jednego z banków belgijskich czytam, że rada założyła Kasę przezorności, którą wyposaża z funduszów banku **bez pociagania urzędników do jakichkolwiek składek**, dotąd przekazano tej instytucji 2.400.000 franków; w roku zaś 1921 bank wniósł 600.000 franków (około 140 miljonów marek). A ponieważ bank ten ma około 850 urzędników, przypada na każdego z nich 160.000 marek. A przypomnieć trzeba, iż w Belgji każdy człowiek musi być ubezpieczony w instytucji państwowej.

Sądzimy, że rzecz jest prosta. Istniejące Kasy przezorności powinny być odpowiednio przekształcone, jako źródła zapomóg w krańcowych wypadkach, ubezpieczenia zaś od niezdolności do pracy i od starości powinny przejść do oddzielnej instytucji ubezpieczeniowej, o którą obie strony zabiegać powinny, celem najszybszego powołania jej do życia.

Ign. Szybiłło.

Bezrobocie.

ŁÓDŹ.

W handlu daje się od kilku dni zauważyć lekkie ożywienie.

Również niektóre większe fabryki, jak np. Widzewska manufaktura bawełniana, pracują obecnie 6 dni w tygodniu. Naogół jednak kapitaliści, mimo udzielenia im przez rząd kredytów, w dalszym ciągu prowadzą swoją szkodliwą politykę, nie uruchamiając fabryk, względnie podtrzymując redukcję do 3 dni w tygodniu.

BIAŁYSTOK.

„Dziennik Białostocki“ podaje następujące dane o bezrobociu w białostockim przemyśle tkackim.

Obecnie czynne są tylko dwie fabryki większe i 4 mniejsze. Reszta stoi.

Pod względem ilości bezrobotnych przedstawia się to w następujący sposób: dawniej pracowało w fabrykach do 5000 robotników, obecnie zaś pracuje zaledwie około 300 robotników.

Fabrykanci pragną wykorzystać obecną konjunkturę dla swoich celów: i tak, siedem mniejszych fabryk białostockich oficjalnie zawiadomiło już robotników w tkalniach o zniżeniu płac.

W przemyśle garbarskim znać polepszenie. W ostatnich dniach uruchomiono wiele miejscowych garbarń, które od dłuższego czasu były nieczynne.

Książki i pisma nadesłane.

Stanisław Strumph-Wojtkiewicz. Opowieści. Warszawa 1922 r., wyd. „Sonaty“. Żądać u autora ul. Św. Barbary 12 m. 3, w Warszawie.

Chrześcijański Związek Akademików w Polsce. Organizacja i Program Prac. Warszawa — Kraków. 1922.

Jan Powalski. Nad Jeziorem. (Sielanka Wielkopolska z XIII wieku). Nakład Gebethnera i Wolffa.

Józef Ujejski. Antoni Malczewski. Poeta i Poemat. Warszawa 1921. Nakładem księgarni Trzaska - Evert - Michalski. Str. 488. Jest to właściwie pierwsza gruntowna monografja naukowa o twórcy „Marji“. Autor zbadał, przejrzał i skonfrontował wszystko, co dotąd wiedzieli historycy literatury o Malczewskim, materjał ten przetrawił i na jego tle wybudował wspaniały pomnik poety. Dzieło to jest przełomem w stosunku do genjalnego poety, który nieznany zupełnie za życia miał jednym poematem swoim pozostać w literaturze polskiej na wieki.

Quincunx. Miesięcznik literacki. Zeszyt I. Rok I. Treść: Od Redakcji. Józef Zaremba: Miłosierdzie., Poezja (wiersze); R. Tagore (przekład R. Fajansa): Żywa czy umarła?; Stefan Świerzewski: Spojrzenie, Wtajemniczenie, Skon duszy, Las (wiersze); Józef Welski, Czwarte krzesło; Jerzy Dembiński: Czemu tak patrzysz?; Jan St Olmar: Rozstanie, Ballada, Rondeau, Jesienna Fala (wiersze); Józef Welski: Zoe, (dramat w 3 aktach). Akt. I.

Teatr Ludowy. Miesięcznik Związku Teatrów Ludowych. Nr. 2. Listopad 1921 r. Jest to pismo poświęcone specjalnie zagadnieniu teatru amatorskiego, ludowego i wszelkiego rodzaju widowiskom teatralnym. Potrzeba jego dawno dawała się odczuwać. Drugi jego numer, podobnie jak pierwszy, wskazują, że redakcja posiada odpowiednio wykształcone fachowo grono współpracowników, którzy w całym szeregu jasno i wyczerpująco pisanych artykułów dają wskazówki amatorom i miłośnikom teatru. Jest to jeden tylko z działów pracy „Związku Teatrów Ludowych“, który w ciągu trzech lat istnienia ogromnie przyczynił się do pogłębienia spraw teatru ludowego w Polsce. Wszelkim kółkom teatralnym robotniczym zalecamy gorąco prenumerowanie „Teatru Ludowego“ i nawiązywanie styczności ze „Zw Teatrów Ludowych“, przy którym od 2 mies. istnieje specjalna sekcja Teatru Robotniczego, kierowana przez naszych towarzyszy. Adres Redakcji: Warszawa, Kopernika Nr. 30.

Czarny John. „Stawanie na głowie u podnóża Parnasu“. Parodje współczesnych poetów oraz przeraźliwie wielkich „Murcuf“. Wilno 1921 r.

Jak tytuł wskazuje książka ta, oryginalnie wydana jest kołczanem pełnym strzał jadowitych i bolesnych na różnych poecików reklamujących się bezwstydnie. Strzały te istotnie są ostre, złośliwe i jadowite, niekiedy nawet może niesprawiedliwe (np. „Wiosna i mleko pod nożem“ (panu K. Wierzyńskiemu), ale dowcip ich, miejscami tak wulgarny i wrzaskliwy, jak wyszydzane pierwowzory, osładza gorzkie pigułki. Różne „Nuże w bżuhu“ albo porównywanie się i zestawianie z Mickiewiczem („Do przyjaciół Moskali“ A Słonimskiego) wymagało przywołaniu do porządku. Ostatecznie większość mnożących się wydawnictw poetyckich odznacza się — rynsztokową autoreklamą i małowonnym zapachem a pozbawiona jest — talentu. Większość przystosowuje się do rynku i gustu paskarskiego. Autoreklamę, arogancję, snobizm, gust do... wychodków, płaszczenie się przed smakiem paskarji, brak pracy intelektualnej i duchowej smaga Czarny John bez żenady i miłosierdzia. Kto z pośród „futurystów“ poczuje się dotkniętym... ten jeszcze może rozwinie się. Większość jednak będzie zapewne Czarnemu Johnowi wdzięczna za — reklamę.

St. Andrzej Radek. Ostatnia Deska Ratunku. Nowele. Wyd. Księgarni Robotniczej.

Są to utwory znanego dobrze naszym czytelnikom autora, występującego z pierwszą swoją książką. Wrócimy do niej w recenzji obszerniejszej. Na razie zwracamy na nią uwagę czytelników, zwłaszcza że ją jako utwór socjalisty wszystkie inne pisma, zarówno literackie jak i polityczne prawdopodobnie zechcą zabić milczeniem. Ton bowiem zarówno życiu kulturalnemu jak i literackiemu nadawał u nas do niedawna kołtun, obecnie nadaje paskarz. A jest to książka nie dla paskarzy ani dla kabotynów. Szkoda, że „Księgarnia Robotnicza“ zamało zwróciła uwagi na szatę zewnętrzną książki. Szata niedbała, ale treść bogata.

Edward Ligocki. Płonące Reims Opowieść współczesna. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Poranek robotniczy. 22 stycznia, jako w rocznicę powstania styczniowego, odbędzie się o godz. 11-ej rano w sali Kino „Colosseum“, Nowy-Świat 19, pod honorowem przewodnictwem tow. Bolesława Limanowskiego, Poranek robotniczy, poświęcony walkom o Niepodległość. Słowo wstępne wygłosi tow. Ignacy Daszyński. W części koncertowej wezmą udział artyści opery i dramatu warszawskiego, oraz chór robotniczy. Bilety nabywać można w biurze O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od 10—2 i od 5—8.

Baczność. Komitet Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. zawiadamia członków, że dn. 21 b. m. o godz. 9 wiecz. w sali Zw. metalowców, Leszno 53, odbędzie się zabawa taneczna, na dochód dzielnicy. Bilety dla członków i gości wprowadzonych nabywać można w lokalu dzielnicy, Chłodna 41. Liczba biletów ograniczona.

Wydział kobiecy. We wtorek dn. 17 b. m. o g. 7 m. 30 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału kobiecego z udziałem delegatek z dzielnic.

Wydział kulturalno - oświatowy. W poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno - oświatowego.

Wydział finansowy. W poniedziałek, dn. 16-go b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Wola - Czyste. W poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola - Czyste. We wtorek dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa org. P. P. S. We wtorek dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja Tramwajowej Org. P. P. S.

Dzielnica Powązki. We wtorek dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Bródno. We wtorek dn. 17 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Oknicka 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. We wtorek dn. 17 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. We wtorek dn. 17 b. m. o godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Sprawozdanie z działalności okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. za m. grudzień 1921 r.

W miesiącu grudniu Okręgowy Komitet Robotniczy odbył 1 posiedzenie, egzekutywa O. K. R. 1 posiedzenie. Na dzielnicach odbyło się 9 ogólnych zebrań i 29 posiedzeń komitetów dzielnicowych. Dnia 2 grudnia 1921 r. tow. Z. Piotrowski wygłosił odczyt na temat „Ruch robotniczy na emigracji w Ameryce“, dn. 4 grudnia 1921 r. w sali teatru Powszechnego tow. R. Jaworowski wygłosił odczyt „Kryzys przemysłowy i bezrobocie“. Z cyklu odczytów hygjenicznych wygłoszono 4. Liczba słuchaczy na odczytach wynosiła od 100 do 150 osób. W fabrykach urządzono 8 masówek na temat zamachu reakcji na prawa robotnicze. W ciągu grudnia Okręgowy Komitet Robotniczy zorganizował 5 wieców. Dnia 4 grudnia 1921 r. odbył się wiec w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w sprawie polityki P. P. S. w Radzie miejskiej. Na wiecu tym, który zgromadził 1.500 słuchaczy, przemawiali towarzysze: Jaworowski i Gardecki. Dnia 9 grudnia na ten temat odbył się wiec w sali dzielnicy, ul. Solec 68; przemawiali tow. tow. Hołówko i Fildziński. Dnia 11 grudnia 1921 r. przeciwko ustawom wyjątkowym odbył się wiec w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Wiec ten zgromadził 1.500 słuchaczy. Przemawiali tow. tow.: Barlicki, Daszyński, Jaworowski, Kwapiński i Szczypiorski.

Dnia 18 grudnia r. ub. odbyły się 2 wiece: na Ochocie, gdzie przemawiali tow. tow. Zerkowski i Manczar, oraz na Pradze, gdzie przemawiali tow. tow. Jaworowski Hartleb i Gardecki.

Dnia 16 grudnia odbyło się zebranie kobiet poświęcone sprawom organizacji kobiet P. P. S. Zebranie to było poprzedzone specjalną konferencją międzynarodową dn. 7 grudnia, na której omawiano sprawy agitacji wśród kobiet.

W grudniu wydział kulturalno - oświatowy odbył trzy posiedzenia, wydział finansowy również 3 posiedzenia. Wydział kulturalno - oświatowy dzielnicy Jerozolimskiej odbył 1 posiedzenie.

W ciągu grudnia sekretarjat O. K. R. wysłał 32 listy, otrzymał 22.

Nowych członków przybyło 53.

Warszawa, dn. 9 stycznia 1922 r.

Listy do Redakcji.

O uregulowanie ruchu ulicznego.

Byłem świadkiem tragicznego wypadku tramwajowego na skrzyżowaniu się dwu głównych ulic Warszawy. O ile bezpośrednio ponosi winę przechodzień, który nie dość ściśle obliczy szanse bezpiecznego przejścia na drugą stronę ulicy, wśród z czterech stron pędzących na niego wozów tramwajów i automobilów i wpadnie pod wóz, o tyle pośrednio i bezwzględnie winę ponosi policja za powyższy wypadek i cały szereg podobnych mu. Podziwiałem nieraz bezradność policjanta, stojącego na skrzyżowaniu ulic, gdy obok niego skłębiły się wszelkiego gatunku wehikuły, którym on pozwolił równocześnie na siebie wjechać. Na czem właściwie polega służba tego policjanta? W wielkich miastach na Zachodzie i w Ameryce policjant taki reguluje ruch uliczny w prosty sposób: podniesieniem ręki do góry zamyka jedną ulicę na minutę lub dwie zupełnie, to znaczy zatrzymuje ruch pieszy i wozowy z obu stron ulicy płynący, a przez ten czas drugą ulicą przejeżdżają swobodnie wozy, a bokami bezpiecznie przechodzi publiczność. Po chwili, policjant zamyka ruch uliczny na drugiej ulicy, a przepuszcza go pierwszą. Na dany znak przez niego zatrzymuje się wszystko; publiczność bezwzględnie słucha tego rozkazu, a po niedługim czasie automatycznie go wykonuje.

W wielkich miastach Ameryki, gdzie ruch i pośpiech jest stanowczo większy niż w Warszawie, z tramwaju można bezpiecznie wysiąść, bo tramwaju, stojącego na przystanku, nie wolno wymijać i każdy wóz i automobil musi stanąć przed przystankiem. U nas gorączka pracy jest tak wielka, że tramwaj stojący mija automobil w pędzie nawet na najwęższych ulicach, a policjant podziwia tylko sprawność szofera, że nie zabił wszystkich pasażerów, wysiadających z tramwaju, a tylko jednego.

Gdy dziecko w amerykańskim mieście wsiada do tramwaju — nie widziałem wypadku, żeby każdy starszy pasażer nie ułatwił mu tego i nie pomógł. U nas dość stanąć przy przystankach tramwajowych rano i przypatrywać się scenom, których nie powinno się widzieć w kulturalnem mieście. Dziecko, śpieszące do szkoły, brutalnie pasażer odpycha od schodków, a konduktor daje znak do odjazdu, nim dzieciak odsunie się bezpiecznie od ruszającego wozu.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego policja, ucząc się podobno swych obowiązków od angielskich instruktorów, nie nauczyła się dotychczas praktycznie rozwiązać tak prostego, a tak ważnego dla wielkiego miasta problemu regulowania ruchu ulicznego.

Kamil Bogacki.

Głosy czytelników.

Krewki fabrykant.

W Warszawie przy ul. Puławskiej Nr. 71 mieści się fabryka budowy maszyn Jana Kucińskiego, w której pracowałem jako buchalter.

Jan Kuciński na moje uwagi, że prowadzi pracę wbrew ustawie o 8-godzinnym dniu roboczym, że nie asekuruje robotników od nieszczęśliwych wypadków, oraz nie podaje pracowników do Kasy Chorych, nie wprowadza żadnych ksiąg zastrzeżonych przez Inspektorat Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, odpowiadał mi ironicznie, że lekceważy prawo i nie lęka się odpowiedzialności. W ten sposób minął listopad, grudzień, lecz w styczniu przyszła inspekcja i spisała protokuł, w którym p. Kuciński podał nie 13 pracowników, lecz dziesięciu, na co zwróciłem uwagę inspektora. Po odejściu jego, p. Kuciński w kantorku uderzył mnie w twarz, mówiąc: „ty s...synie, łobuzie, czemu mi szkodzisz“. Świadkami zajścia byli p. Roman Czuj i Dawid Lichtmen.

Uznając fakt powyższy za wymówienie pracy i obrazę, sprawę skierowałem do sądu Pokoju na mocy artykułu 530 k. k. i 475 k. k.

Niezależnie od tego p. Kuciński inaczej nie mówił do robotników, jak „gnojku“, pobił trzech praktykantów, co zaświadczyć mogą p. Juljan Jankowski, Roman Czuj i Franciszek Brendel. Mnie zaś nie zapłacił całkowitej należności, urywając z 30.000 mk. miesięcznej pensji 5.000 mk.

Sądzę, że władze i odpowiednie czynniki zechcą bliżej zająć się powyższą sprawą i ukrócić nadużycia fabrykanta, strącającego robotnikom zarobki godzinne za brak prądu elektrycznego, niedostarczonego przez elektrownię Mokotowską.

Józef Karczmarewicz.

O stan sanitarny Warszawy.

Wobec alarmujących wieści, że idzie ku nam zaraza z Bolszewji, należałoby zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, aby temu przeciwdziałać.

Wszak u nas nie brak odpowiedniego terenu dla rozszerzenia się zarazy, wobec opłakanego stanu sanitarnego naszego miasta. Nie we wszystkich domach, co prawda, stosunki sanitarne są opłakane. Ale są domy, których właściciele pragnęliby widocznie za pomocą epidemji pozbyć się lokatorów: nie ich to nie obchodzi, że sufity się walą, rury wodociągowe pękają, brak wody po kilka tygodni, wszędzie są nieporządki i t. p.

Pan kamienicznik wszystko zostawia odłogiem, gdyż... nie ma pieniędzy! Niech lokatorzy mieszkają w walących się ruderach, a jeśli im się to nie podoba, niech się wynoszą, a wtedy znajdą się pieniądze na remont!

Powyższe wywody opieram na fakcie, jaki zdarzył się przy ul. Szpitalnej Nr. 10. W mieszkaniu zawalił się sufit. Po zawiadomieniu przyszedł gospo-

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

darz, popatrzał, i powiedział że, wobec tego, trzeba się wyprowadzić i innej rady niema. Zresztą, on ma tylko dwóch lokatorów w domu, z którymi się liczy, nawet wymienił ich nazwiska.

Wobec tego co ma począć biedny lokator?

Dobrzeby było, żeby Zw. ochrony lokatorów mógł wyjednać u odpowiednich władz pozwolenie na zorganizowanie tak zwanego „pogotowia budowlanego", które w podobnych wypadkach zaradziłoby złemu. Sądzę, że niema na to innej drogi, a Min. zdrowia i opieki publicznej pomogłoby chyba w tak szlachetnem przedsięwzięciu.

Powyższy fakt tyczy się domu w śródmieściu i naprzeciw komisarjatu, ale stokroć gorsze jeszcze nieporządki dzieją się w dzielnicach, zakrdnionych i zamieszkałych przez ludność robotniczą, np. w dzielnicy, zamieszkałej przez ludność żydowską, gdzie jest sklepik na sklepiku, gdzie każde mieszkanie jest składem lub pakąś pracownią! Byłem w tych dzielnicach i wiem, że tam swobodnie może się rozwinąć zaraza, bo w cuchnących norach handluje się produktami spożywczemi, które się rozsyła po całej Warszawie i okolicy. Raz trzeba zacząć uzdrawianie tych stosunków, w przeciwnym bowiem razie narazimy ludność na niechybną zarazę, a państwo na wielkie koszty.

Apeluję do odpowiednich instytucji państwowych i prywatnych, aby zajęły się tą sprawą.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Robotnik.

Życie gospodarcze.

Handel zewnętrzny Litwy. Według urzędowych publikacji litewskich, ogólna suma importu zagranicznego do Litwy w ciągu pierwszego kwartału r. ub. wynosi 144 milj. mk. niem., podczas, gdy import w tym samym okresie czasu r. 1920 wynosił ok. 60 milj. mk. Z ogólnej sumy importu 144 milj. mk. przypada 91¾ milj. mk. na import niemiecki. Do importu niemieckiego dolicza się towary importowane do Litwy z okręgu Kłajpedy na ogólną sumę 2¼ milj. mk. Ogólna więc cyfra importu niemieckiego wynosi 94 milj. mk. Wśród towarów importowanych z Niemiec do Litwy, na pierwszym planie stoją wyroby włókniste, których Niemcy importowały na ogólną sumę 32 milj. mk. Metali, wyrobów metalowych i maszyn dostarczyły Niemcy na sumę 18½ milj. mk. Artykułów żywnościowych — 11½ milj. mk.; skór i wyrobów z nich na 7½ milj. mk.; chemikalji, farb, środków leczniczych importowano z Niemiec na 5 milj. mk.; papieru i wyrobów papierowych na 4½ milj. mk.; olejów zwierzęcych na 2½ milj. mk.; tytoniu na 2 milj. mk. i towarów luksusowych na s górą 900.000 mk.

Według dat litewskich drugie miejsce w imporcie do Litwy zajmuje Polska z ogólną sumą importu 10½ milj. marek, z tego samego cukru na 10,157,000 mk., którego większa część nie jest właściwie polskiego pochodzenia, ale została importowaną przez Gdańsk i dlatego zapisaną na konto polskie.

Inne kraje zagraniczne, importujące do Litwy, idą w następującym porządku: Holandja importowała towarów na 5,8 milj. mk., Anglja na 3,6 milj. mk., Stany Zjedn. A. P. na 3,5 milj mk., Japonja na 1¾ milj. mk., Szwajcarja na 1,11 milj. mk., import francuski wyniósł zaledwie 190,000 mk.

Węgiel otrzymywała Litwa przeważnie z Ameryki — na 2½ milj. i z Anglji — na 2 milj. mk. Niemcy dostarczyły tylko nieznaczną ilość węgla na sumę 675,000 mk.

Cyfry eksportu litewskiego za rok ubiegły na razie nie są znane, wiadomem jest jednak, że w roku 1920 eksport przewyższył import o 81 milj. mk. Ogółem eksportowała Litwa w roku 1920 towarów na ogólną sumę 503 milj. mk, przyczem główne pozycje eksportu litewskiego stanowią: drzewo, len, zboże, skóry, szczecina i t. p. artykuły rolnicze. Prawie dwie trzecie całego eksportu litewskiego idzie do Niemiec, które zakupują przeważnie skóry, nasiona, drzewo i artykuły żywnościowe.

Drobne wiadomości.

Zgon „Kapitana z Koepenicku". W Berlinie w 71 roku życia zmarł „Kapitan z Koepenicku", który jest właściwie szewcem Wilhelmem Vogt. Narobił swego czasu hałasu, zakpiwszy z policji niemieckiej. W 1906 r. uciekł z więzienia i znalazłszy się na ulicach Berlina w mundurze kapitana, zaaresztował w pobliskim Koepenick, posiłkując się żołnierzami, burmistrza i kasjera. Policja nie mogła go wykryć, mimo, że kajzer wyznaczył nawet nagrodę w wysokości 4000 mk.

Kronika.

POGRZEB TOW. WENCLA.

Wczoraj o godz. 3 po poł. przy udziale kilkutysięcznej publiczności, odbyło się przewiezienie zwłok towarzysza Feliksa Wencla — z kaplicy przy szpitalu Dzieciątka Jezus — do dolnego kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, skąd dziś z górnego kościoła o godz 1 po poł. nastąpi wyprowadzenie na cmentarz Bródzieński.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 4,0°, najniższa — 8,0°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, zimniej (umiarkowany mróz), wiatry południowo-wschodnie; miejscami jeszcze drobny śnieg.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Doroczny ogólny zjazd nauczycielstwa pow. Warszawskiego odbędzie się dnia 2 lutego r. b. w lokalu przy ul. Drewnianej 8. Początek o godz. 10 rano.

Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Na 28, 29 i 30 stycznia b. r. Związek Miast Pol. zwołuje w Warszawie (Ratusz) Zjazd Lekarzy i Działaczy sanitarnych miejskich. Komitet organizacyjny zjazdu wysunął nadzwyczaj aktualne sprawy: 1) organizacji władz samorządowych sanitarnych miejskich i stosunek ich do władz państwowych; 2) zaopatrywanie miast w dobrą wodę do picia i usuwanie nieczystości; 3) zwalczanie chorób zakaźnych; 4) propaganda i popularyzacja zasad hygjeny.

WYPADKI.

Asekuracja daninowa. W ostatnich czasach zameldowano w niektórych komisarjatach o znacznych kradzieżach ze sklepów, zwłaszcza w komisarjatach 4-ym i 5-ym. Wysokość meldowanych strat stanowi zwykle kilka miljonów marek, przewyższając niejednokrotnie 10 miljonów marek. Ponieważ w wielu wypadkach nie znaleziono śladów włamania, zachodzi podejrzenie, że kradzieże te są symulowane w tym celu, aby uchronić się od płacenia daniny. Rzeczą policji będzie symulantów zdemaskować.

Mściwy Medaljon. Icek Wach i Abram Berłowicz mają przy ul. Bielańskiej 7 sklep ze sprzedażą rękawiczek. Tuż obok, w tym samym domu, znajduje się sklep galanteryjny Lejzora Medaljona. Berłowicz miał dużą wystawę rękawiczek. Medaljon miał też wystawę, tylko u Medaljona, prócz rękawiczek, były na wystawie także inne przedmioty galanteryjne. Serce bolało Berłowicza, że Medaljon wystawiał w oknie rękawiczki i przyszedł do Medaljona prosić go, aby zdjął rękawiczki z wystawy, gdyż on i tak na innych artykułach zarabia. Ale Medaljon kazał Berłowiczowi pójść „na zbity łeb". Berłowicz tedy, chcąc się zemścić, urządził swoją wystawę identycznie, jak Medaljon. Wystawił w oknie takie same artykuły, tylko z cenami niższemi o 10%, niż u Medaljona. Widząc to Medaljon, obniżył ceny o 20%, Berłowicz z kolei o 30% i tak wzajemnie każdego dnia jeden z konkurentów ceny zniżał, aż doszło do takich cen, że Medaljon nie mógł wytrzymać i pewnego poranku Berłowicz został bez wystawy. Ktoś nieznany zbił u niego szybę wystawową, wartości kilkudziesięciu tysięcy marek. Zmartwiony Berłowicz wstawił nową szybę, ale w kilka dni później, znów ten ktoś wystawę mu zbił. Niestrudzony Berłowicz wstawia szybę poraz trzeci, ale i tę spotkał ten sam los. Tego już było Berłowiczowi za wiele i zawiadomił o tajemniczem tłuczeniu okna wystawowego policję. Policja zaczęła badać i stwierdziła, że szyby te wybijał 15-letni Salomonek Fiszbajn, uczeń Medaljona. Salomonka sprowadzono do komisarjatu, gdzie zdziwił się przedewszystkiem, jak można mu czynić wyrzuty, skoro on spełniał posłusznie tylko wolę swego pryncypała, Medaljona. Za pierwsze wybicie wystawy Salomonek otrzymał 2000 marek od Medaljona, za następne dwa razy po 1500 marek. Na skutek takiego wyniku dochodzenia sprawę skierowano do prokuratora.

Napad bandycki. Dnia 14 b. m. około godz. 7 w. pięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na sklep spożywczy Antoniego Antosiewicza w gminie Wilanów (pow. warszawski), a związawszy właściciela sklepu i obecne w sklepie trzy osoby, zrabowali 350.000 marek, biżuterję i garderobę ogólnej wartości 600 tysięcy marek i zbiegli.

Zbrodniczy syn. W domu Nr. 88 przy ul. Wolskiej wynikła bójka między braćmi Ludwikiem, Sabinem i Mieczysławem Dardzińskimi. Gdy bijących się usiłowała pogodzić matka ich, Elżbieta, wtedy syn Ludwik uderzył ją taburetem w głowę z taką siłą, że pękła jej tętnica na lewej skroni. Pogotowie przewiozło Dardzińską do szpitala Dzieciątka Jezus. Zbrodniczego syna aresztowano.

Teatr i Muzyka.

Opera. — „Pan Twardowski".
Rozmaitości. — „Wierna kochanka".
Reduta. — „Ewa".
Bogusławskiego. — „Szopka polska".
Polski. — „Kobieta, która zabiła".
Mały. — „Czysty interes".
Nowości. — „Biały Mazur".
Wodewil. — „Dama w gronostajach".
Nowy. — Dziewczę z Holandji.

Rocznica Moljera w Teatrze Polskim.

Wczoraj w niedzielę odbyło się w Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie „Chorego z urojenia" z okazji 300-ej rocznicy urodzin Moljera, poprzedzone przemówieniem dyrektora Szyfmana o życiu i twórczości autora „Chorego z urojenia".

OBWIESZCZENIE.

Ukraińskie Poselstwo Radzieckie w Polsce podaje niniejszem do ogólnej wiadomości— na podstawie punktów 1, 4 i 5 Artykułu VI Traktatu Pokojowego zawartego między Ukrainą i Rosją z jednej strony, a Polską z drugiej dnia 18-go marca 1921 roku — przepisy w przedmiocie opcji obywatelstwa ukraińskiego.

Wszystkie osoby, które ukończyły lat 18 i do chwili ratyfikacji Traktatu tego, t. j. do 30-go kwietnia 1921 roku, przebywały na obszarze Polski, a do dnia 1 go sierpnia 1914 r. posiadały obywatelstwo byłego Imperjum Rosyjskiego i są zapisane, lub mają prawo być zapisanemi do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, lub były zapisane do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego Imperjum Rosyjskiego, jakie wchodzą w skład Polski, mają prawo zgłosić życzenie w przedmiocie opcji obywatelstwa ukraińskiego.

Wybór męża rozciąga się na żonę i dzieci do lat 18-tu, o ile pomiędzy małżonkami nie nastąpi w tym przedmiocie porozumienie odmienne. Jeśli małżonkowie nie mogą się porozumieć, żona ma prawo samodzielnego wyboru obywatelstwa; w tym wypadku wybór żony rozciąga się na dzieci przez nią wychowane. W razie śmierci obojga rodziców wybór odkłada się do dojścia dziecka do lat 18-tu i od tej daty liczą się wszystkie terminy ustalone dla opcji obywatelstwa. Za innych niezdolnych do działań prawnych wyboru dokona zastępca prawny.

Oświadczenia o wyborze obywatelstwa winny być składane osobiście lub przesyłane pocztą do Wydziału Konsularnego Ukraińskiego Poselstwa Radzieckiego w Polsce (Warszawa, ulica Jasna Nr. 26, Hotel „Victorja").

W oświadczeniach koniecznem jest wskazanie:

1. Nazwisko. imię oraz imię ojca.
2. Dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia (gmina, powiat, ziemia).
3. Miejsce (ziemia, powiat, gmina, ul., Nr. domu) zamieszkania w dniu zgłoszenia podania o opcji.
4. Zajęcie (zawód).
5. Imię i nazwisko rodzinne żony i miejsce jej zamieszkania.
6. Imiona dzieci i miejsce ich urodzenia (dzieci niżej 18 lat).

Do oświadczeń należy również załączać dokumenty, które mogłyby stwierdzić wszystkie powyższe pytania oraz dokumenty, lub też poświadczone odpisy takowych, na podstawie których optant mieszkał w Polsce.

Równocześnie należy podawać oświadczenia takiej samej treści z załączeniem odpisów dokumentów: zamieszkałym w Warszawie, Łodzi i Lublinie — do kancelarji Komisarjatu, zamieszkałym we Lwowie i Krakowie — do Magistratu, w innych zaś miejscowościach do Starostw powiatowych i Burmistrzów.

Oświadczenia w sprawie dokonania wyboru obywatelstwa wolne są od wszelkich opłat, prócz wydatków pocztowych.

Ukraińskie Poselstwo Radzieckie w Polsce.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Wileńska P. K. P. podaje do wiadomości, że na podstawie Ust. 11 Art. 63 i Ust. 8 Art. 80, Przepisów Przewozowych, poczynając od 15 stycznia r. b. na stacjach Dyrekcji Wileńskiej skraca się termin dla naładunku i wyładunku zwykłych wagonów do 4 godzin, a wagonów-kotłów i 30-tonnowych do 6 godzin. Opłaty postojowego i składowego obowiązujące od 1 listopada 1921 r. podwyższa się sześciokrotnie.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.